

Paweł Bankiewicz

"Education and the Social Order", Bertrand Russell, London and New York 2010 : [recenzja]

Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne 19,
343-345

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Bertrand Russell, *Education and the Social Order*, Routledge Classics, London and New York 2010, ss. 186

Filozofów piszących o edukacji można podzielić na dwie kategorie: twórców utopii, zadowolających się czysto teoretycznymi wizjami i tych niecierpliwych, próbujących wcielić swoje pomysły bez zwłoki, uzasadniając to najczęściej koniecznością naprawy katastrofального stanu rzeczy. Klasyfikacja wydaje się naturalna. Czysto teoretyczne projekty edukacji z racji oderwania od rzeczywistości zawsze były i zapewne powinny być traktowane nieufnie. Praktycy to zupełnie co innego! Oni zawsze wzbudzali większy szacunek, a może raczej ciekawość – toż przecież czynem świadczyli o jakości swoich pomysłów.

Niestety, powyższy podział z trudem daje się obronić przed zarzutem przypadkowości. Weźmy najsłynniejszą utopię filozoficzną – *Państwo* Platona. Wcielenie jej w życie uniemożliwił zupełny przypadek, matematyczna indolencja ówczesnego króla Sycylii. Można sobie jedynie wyobrażać, jakże inaczej wyglądałaby edukacja, gdyby Platon napotkał na swej drodze władcę rozumiejącego wagę matematyki w projekcie idealnego państwa. A *casus* rodziny Millów? Gdyby nie przypadkowa neurastenia Johna Stuarta Milla eksperyment wychowawczy jego ojca zakończyłby się sukcesem, ustanawiając liberalno-empiryczny wzorzec wychowania dla wielu kolejnych pokoleń.

Podobnie rzecz ma się z Bertrendem Russellem, autorem recenzowanej tu *Education and the Social Order*. Książka wznowiona niedawno przez Routledge wydana została po raz pierwszy prawie sto lat temu – w 1932 roku. Był to czas największej świetności założonej przez Russela i jego żonę szkoły Beacon Hill, stanowiącej próbę empirycznego uzasadnienia słuszności tez *Education*. Ostateczne niepowodzenie projektu Beacon Hill, związane z problemami finansowymi i rozpadem małżeństwa Russellów, przez wielu może być uznane za uderzające w teoretyczną stronę przedsięwzięcia¹. Życzliwa interpretacja powinna

¹ Szkoła została zamknięta w 1934 roku.

jednak wstrzymać się z tak surowym osądem. Wszak krach finansowy szkoły złożyć można na karb nie tak dawnego Wielkiego Kryzysu, a romans Russella z jedną z nauczycielek, prowadzący do rozłamu w rodzinie dyrektorów, to konsekwencja zwykłej ludzkiej słabości, której nie powinniśmy wiązać z treścią *Education*.

Brak przesłanek empirycznych dyskwalifikujących edukacyjny projekt Russella, nie może jednak być uznany za zachętę do jego lektury. Po co więc sięgać do takich staroci dziś, gdy wiele z propozycji *Education* uznanych zostało za oczywiste (przynajmniej w warstwie ustawowej)? Wskażmy tu choćby postulat szacunku dla indywidualności ucznia (rozdział I), świadomość wagi emocjonalnego klimatu w procesie wychowania (rozdział IV), czy zalecenia higieniczno-dietetyczne (Rozdział V). Otóż, powody mogą być dwa.

Jednym z nich jest jakość argumentacji Russella. Skrupulatne, wręcz pedantyczne podejście autora *Education* można uznać za wzorcowe dla tej dziedziny. Miernikiem jakości jest tu zwykle redukcja arbitralnych rozstrzygnięć. Russell w wielu przypadkach wręcz otwarcie zaprzecza słuszności jego ulubionych rozwiązań liberalnych. Decydujące są bowiem nie preferencje, lecz argumenty. Jeśli więc argumenty mówią, że liberalne promowanie indywidualizmu w wychowaniu może spowodować osłabienie państwa, powinniśmy sięgnąć do rozwiązań konserwatywnych, kształtujących postawy konformistyczne oraz umiejętność akceptacji *status quo*.

Z kolei bezkrytyczne wcielanie w życie podstawowej zasady edukacji negatywnej (inaczej liberalnej), mówiącej, że „celem edukacji jest dostarczanie możliwości rozwoju i usuwanie przeszkód” (s. 15) może prowadzić do oplakanych konsekwencji. Stąd postulat szeregu ograniczeń formułowany przez autora *Education*: zmniejszenia ilości podawanych dziecku informacji dla zachowania – jak to określa – Russell „naturalnego pragnienia wiedzy” (s. 18), nawoływanie do wstrzemięźliwości w szkoleniu muzycznym czy plastycznym, pozwalającej na pielęgnację spontanicznego odbioru sztuki, jak też postulat ograniczenia szczegółowego instruktarzu młodych pasjonatów techniki.

Innym przykładem uczciwości intelektualnej, polegającej na unikaniu arbitralnych rozstrzygnięć może być dyskusja teorii uznających charakter z jednej strony za wrodzony i niekorygowany, z drugiej – za powstający w procesie warunkowania (rozdział III). Tradycyjny związek doktryny liberalnej z wizją człowieka pozbawionego wyraźnych determinacji dziedzicznych powinien uczynić rozwiązanie drugie atrakcyjniejszym dla autora *Education*. A jednak wstrzymuje się on od opowiedzenia po którejś ze stron, wskazując na brak jednoznacznych uzasadnień empirycznych.

Uczciwość argumentacji Russella jest szczególnie widoczna w dyskusji podstawowych założeń jego projektu (i tu dochodzimy do drugiego powodu, dla którego warto wrócić do *Education and The Social Order*). Propozycja umiarkowanej wersji edukacji negatywnej, jaką formułuje Russell, wynika z określonej wizji człowieka. Nie jest to w żadnym razie arystotelesowski *zoon politikon*, czy tomaszowy *animal sociale et politicum*. Dobro indywiduum – powiada Russell – nie ma wiele wspólnego z dobrem społeczeństwa lub państwa. Człowiek to przede wszystkim istota dysponująca indywidualną wolą, własną perspektywą poznawczą, czy swoistymi emocjonalnymi relacjami ze światem. Państwo by istnieć musi ujednoczyć cele, sposoby myślenia i reakcje afektywne swoich obywateli. Jeśli jednak chcemy zachować coś z „prawdziwego człowieczeństwa” pamiętajmy o niespolecznej naturze człowieka. Edukacja negatywna wydaje się właściwym narzędziem jej pielęgnacji.

Ostatecznie więc trzeba zapytać na ile owa leżąca u podstawy Russellowej wizji edukacji opozycja indywiduum – społeczeństwo dobrze oddaje naturę człowieka. Odpowiedź autora *Education and The Social Order* jest prosta i godna szczególnej uwagi: nie wiem i nie chcę nikogo przekonywać do mojej wizji (s. 2).

A ilu z nas miałoby odwagę przyznać, że buduje zamki na piasku?

Paweł Bankiewicz (Kraków)